

Publiczność owacyjnie przyjęła „Ballady morderców”

Nie zabijaj

Nick Cave jest twórcą tak mrocznym, jak tylko mroczne potrafią być przedmieścia wielkich miast. Jest ponurym poetą oszalałej cywilizacji, neurotycznym kronikarzem upadku.

Jego „Ballady morderców” zaśpiewane przez Kingę Preis i Mariusza Dręzkę to bez wątpienia najważniejsze wydarzenie przeglądu. Spektakl bardzo mocny stylistycznie, dopracowany w szczegółach, mający siłę i autentyczność. Preis rewelacyjna w roli piętnastoletniej zabójczyni, Dręzek kręcący posłakami, jak zawodowy gwiazdor, stworzył kilka świetnych kreacji psychopatów. Niezwykle ważnym elementem całości jest muzyka ciekawie zaaranżowana i wykonana pod wodzą Jerzego Kaczmarka. To jedyne nuty z przeglądu, o których można powiedzieć: dzisiejsze.

Spektakl sięga po estetykę współczesnej kultury masowej. Stroje, scenografia, jak z teledysków doskonale pasują do mrocznych, krwawych i beznadziejnych (bez - nadziei!) utworów Cave’a. Brawa dla pary scenografów: Honoraty Mochalskiej i Andrzeja Blachuta - to estetyka ich pokolenia, świetnie wiedzą o co chodzi.

Widz dostaje godzinną dawkę zła w jego najczystszej postaci. Zwierają się nam ze swoich śmiertelnych lęków degeneracji i socjopacji, wysłuchujemy okrutnych historii bez krzty miłosierdzia. Spektakl ani przez moment nie daje nam szansy na znalezienie dróg ucieczki przed

zagładą. Wizja świata, którą proponuje, jest równie mroczna i beznadziejna, jak serwisy telewizyjne. My słuchamy tego z wypiekami na twarzach, z taką samą przyjemnością, z jaką oglądamy horrory i krwawe filmy sensacyjne. Fascynujemy się, bo zło ma wielką siłę przyciągania. Daje złudzenie pełniejszego przeżywania świata. Cave jest mrocznym moralistą, ale równie ciężkim popaprańcem. Nie można dać mu się uwieść. Zło nie jest jedynym obliczem świata. A słowo *zabij* nie jest jedynym w słowniku współczesnego człowieka.

Roman Praszyński

Nick Cave autor



FOT. BRUM

Kompozytor, poeta, aktor. Mroczny pisarz, niedoszły malarz, kultowy muzyk. Twórca stawiany obok takich znakomitości, jak Dylan, Cohen, Waits.

Pochodzi z Australii, lider The Bad Seeds, jego muzyka to mieszanina punka, bluesa i fascynacji Cohenem. Największą popularność zdobył za sprawą piosenki „Where The Wild Roses Grow”, zaśpiewanej w duecie z Kylie Minogue, która znalazła się na płycie „The Murder Ballads”.

Media przedstawiają go jako alkoholika i heroinistę. On sam przyznaje, że na haju nieźle mu się pisze. Fascynuje się złem, gwałtem, morderstwem i psychopata-
Rap

Tylko dla dorosłych

Dodawanie przy spektaklu trzech stwarzających barierę słów „tylko dla dorosłych”, jest świetnym chwytem marketingowym. Przecież zakazane owoce najlepiej smakują, a jak podniecają ciekawość...

Teatr k2, który przygotował premierę „Ballady morderców”, nie zrobił tego dla reklamy. Ten spektakl jest naprawdę tylko dla ludzi dojrzałych. Ukazuje świat ponury, okrutny, chory, mrocz-

ny, bezwzględny. Świat, w którym nie ma żadnych barier. Rockman, poeta, aktor, narkoman Nick Cave przedstawia najokrutniejsze zbrodnie, jako coś najnormalniejszego, manifestację wolności, dla bohaterów jego ballad śmierć jest jak miłość, droga do szczęścia. W tej apoteozie zbrodni nie ma dyktansu, nie potępia zbrodni, ona ma wymiar metafizyczny. Te niesamowicie wyspiewywane opowieści o zabijaniu porusza-

ją. Poruszają dzięki wspaniałej interpretacji Kingi Preis i Mariusza Dręzkę. Parze aktorów towarzyszą nieme postaci tworzące klimat poszczególnych piosenek, podbudowujące ich dramaturgię. Sporo w nich narkotycznych wizji, halucynacji, świat realny miesza się z omamami bohaterów. Gęste to wszystko, ciemne jak druga strona księżyca, ale ma niezwykłą teatralną urodę, choć pomysł inscenizacyjny reżysera (Jerzy Bielunas) są szalenie proste, wyraziste, czyste. Przez to tym mocno działają na naszą wyobraźnię.

Pomyślałem sobie przez chwilę, że gdyby Kinga Preis zaśpiewała balladę o Blue Jane w konkursie, pewnie bez dyskusji wygrałaby tegoroczny konkurs i odjechała dziś czerwonym punkto spod Ratusza.

Mariusz Dręzek wygląda na scenie, jakby był na dużym „haju”. Niezwykle sugestywnymi środkami zbudował swój sceniczny wizerunek.

W piosence o dzikiej róży („Where The Wild Roses Grow”) wcale nie zaśpiewanej gorzej od duetu Nick Cave i Kylie Minogue wrocławski duet śpiewa o miłości, która spełnia się w śmierci. Taki jest ten cały spektakl. Tylko dla dorosłych.

Krzysztof Kucharski



ZDJĘCIA: MAGDA KOŁODZIŃSKA

Kinga Preis fascynowała szaleństwem i erotyzmem.



Kinga Preis i Mariusz Dręzek w przebojowej „Where The Wild Roses Grow”, którą Cave śpiewał z Kylie Minogue. Przerażająca historia o róży, nożu i rzece...

Miłe dołowanie

Złożyło się tak, że akurat w feralny piątek, 13-go, obejrzałam w Teatrze Kameralnym spektakl, który zrobił na mnie duże wrażenie.

Na pewno nie można powiedzieć, że jest to przedstawienie, które ładuje pozytywną energią, ale przecież każdy lubi czasem podolować. Kinga Preis i Mariusz Dręzek zrobili z mrocznych ballad Nicka Cave’a, świetną inscenizację. Ballady te wprowadzają nas w klimat grozy i okrucieństwa. Opowiadają o morderstwach, o tych, którzy je popełniają, o śmierci i

zabawie nią. Nie jest to miły i radosny spektakl, bo mówi o rzeczach, o których wolimy nie myśleć, często udajemy, że w ogóle nie istnieją. A przecież tak naprawdę każdy z nas ma w sobie jakąś głęboko ukrytą, ciemną stronę. Całości dopełniają świetna muzyka, scenografia, kostiumy i choreografia. Wykonawcom udało się wytworzyć na scenie ten specyficzny klimat tajemnicy, którego tak często brakuje w teatrze.

Można oczywiście zastanawiać się nad tym, po co robić przedstawienia, które nie niosą

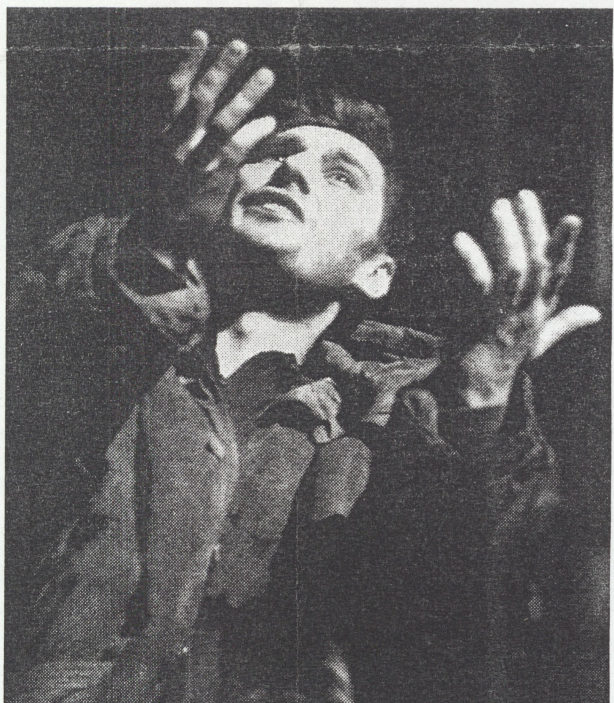
ze sobą żadnego optymizmu. Wolimy przecież myśleć o sobie w innych, lepszych kategoriach. Ale wydaje mi się, że warto czasem posłuchać takich tekstów. Okazało się, że ballady Nicka Cave’a z albumu „Murder Ballads”, doskonale nadają się do tego, by pokazać i zaśpiewać je w teatrze. Spektakl ten jest na pewno skierowany do ludzi dojrzałych, świadomych samych siebie, co zresztą zostało podkreślone na plakatach i w programie.

Katarzyna Bobkiewicz

Nick Cave

Pieśń o Radości

Ulituj się proszę
nade mną
Nurt rwący
mnie tutaj zniósł
Prąd zimny
wypełnił noc ciemną
Moje ciało
przeszył czarny mróz
Klnę się
na własne zdrowie
Historię ci opowiem
Bolesną
jak w głowie guz



Mariusz Dręzek przekonująco wcielał się w rolę psychopatów.

GAZETA WROCŁAWSKA

16.03.1998r.

Miłe dołowanie

Złożyło się tak, że akurat w feralny piątek, 13-go, obejrzałam w Teatrze Kameralnym spektakl, który zrobił na mnie duże wrażenie.

Na pewno nie można powiedzieć, że jest to przedstawienie, które ładuje pozytywną energią, ale przecież każdy lubi czasem podolować. Kinga Preis i Mariusz Dręzek zrobili z mrocznych ballad Nicka Cave'a, świetną inscenizację. Ballady te wprowadzają nas w klimaty grozy i okrucieństwa. Opowiadają o morderstwach, o tych, którzy je popełniają, o śmierci i

zabawie nią. Nie jest to miły i radosny spektakl, bo mówi o rzeczach, o których wolimy nie myśleć, często udajemy, że w ogóle nie istnieją. A przecież tak naprawdę każdy z nas ma w sobie jakąś głęboko ukrytą, ciemną stronę. Całości dopełniają świetna muzyka, scenografia, kostiumy i choreografia. Wykonawcom udało się wytworzyć na scenie ten specyficzny klimat tajemnicy, którego tak często brakuje w teatrze.

Można oczywiście zastanawiać się nad tym, po co robić przedstawienia, które nie niosą

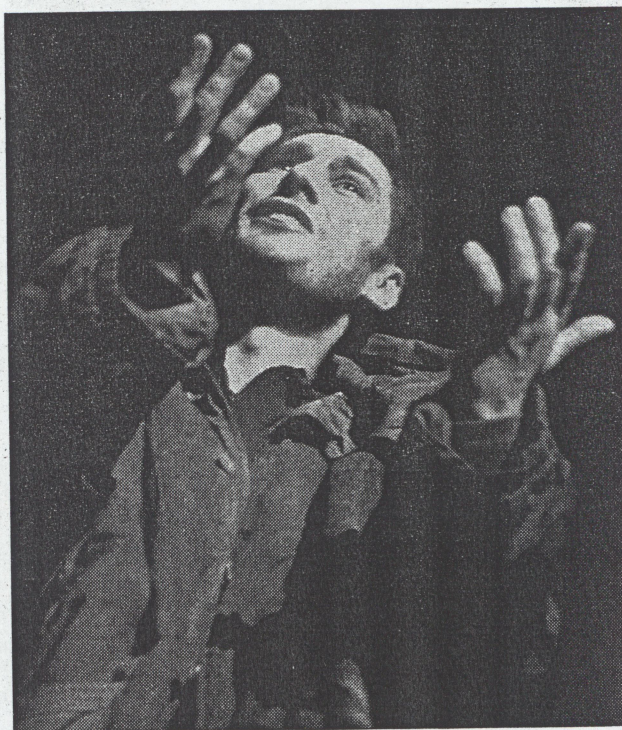
ze sobą żadnego optymizmu. Wolimy przecież myśleć o sobie w innych, lepszych kategoriach. Ale wydaje mi się, że warto czasem posłuchać takich tekstów. Okazało się, że ballady Nicka Cave'a z albumu „Murder Ballads”, doskonale nadają się do tego, by pokazać i zaśpiewać je w teatrze. Spektakl ten jest na pewno skierowany do ludzi dojrzałych, świadomych samych siebie, co zresztą zostało podkreślone na plakatach i w programie.

Katarzyna Bobkiewicz

Nick Cave

Pieśń o Radości

*Ulituj się proszę
nade mną
Nurt rwący
mnie tutaj zniósł
Prąd zimny
wypełnił noc ciemną
Moje ciało
przeszył czarny mróz
Klnę się
na własne zdrowie
Historię ci opowiem
Bolesną
jak w głowie guz.*



Mariusz Dręzek przekonująco wcielał się w role psychopatów.

GAZETA WROCŁAWSKA

Tylko dla dorosłych

Dodawanie przy spektaklu trzech stwarzających barierę słów „tylko dla dorosłych”, jest świetnym chwytem marketingowym. Przecież zakazane owoce najlepiej smakują, a jak podniecają ciekawość...

Teatr k2, który przygotował premierę „Ballady morderców”, nie zrobił tego dla reklamy. Ten spektakl jest naprawdę tylko dla ludzi dojrzałych. Ukazuje świat ponury, okrutny, chory, mrocz-

ny, bezwzględny. Świat, w którym nie ma żadnych barier. Rockman, poeta, aktor, narkoman Nick Cave przedstawia najokrutniejsze zbrodnie, jako coś najnormalniejszego, manifestację wolności, dla bohaterów jego ballad śmierć jest jak miłość, droga do szczęścia. W tej apoteozie zbrodni nie ma dystansu, nie potępia zbrodni, ona ma wymiar metafizyczny. Te niesamowicie wyśpiewywane opowieści o zabijaniu porusza-

ją. Poruszają dzięki wspaniałej interpretacji Kingi Preis i Mariusza Drężka. Parze aktorów towarzyszą nieme postaci tworzące klimat poszczególnych piosenek, podbudowujące ich dramaturgię. Sporo w nich narkotycznych wizji, halucynacji, świat realny miesza się z omami bohaterów. Gęste to wszystko, ciemne jak druga strona księżyca, ale ma niezwykłą teatralną urodę, choć pomysły inscenizacyjne reżysera (Jerzy Bielunas) są szalenie proste, wyraziste, czyste. Przez to tym mocno działają na naszą wyobraźnię.

Pomyślałem sobie przez chwilę, że gdyby Kinga Preis zaśpiewała balladę o Blue Jane w konkursie, pewnie bez dyskusji wygrałaby tegoroczny konkurs i odjechała dziś czerwonym punto spod Ratusza.

Mariusz Dręzek wygląda na scenie, jakby był na dużym „haju”. Niezwykle sugestywnymi środkami zbudował swój sceniczny wizerunek.

W piosence o dzikiej róży („Where The Wild Roses Grow”) wcale nie zaśpiewanej gorzej od duetu Nick Cave i Kylie Minogue wrocławski duet śpiewa o miłości, która spełnia się w śmierci. Taki jest ten cały spektakl. Tylko dla dorosłych.



ZDJĘCIA: MAGDA KOŁODZIŃSKA

Kinga Preis fascynowała szaleństwem i erotyzmem.

Krzysztof Kucharski